Nr 276 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 29 Listopada 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięcznie bez odnoszenia . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60
Z przesyłką pocz. . . . 4·20
Za granicą . . . 7·—
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10
Telefon 41. Międzymiast.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . 15 gr.
Nekrologi . . . 30 „
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . . 50 „
Drobne od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Zniżki według umowy.
Nr czeku P. K. O. 400,409.

Duch z Locarno

Kraków, 27 listopada.

W nawale trosk wewnętrznych mało u nas dotąd rozprawiano o układach zawartych w Locarno. Mało debatowano nad ich literą, jeszcze mniej nad ich duchem. Miało to swoje dobre strony, ponieważ namiętności nie zostały podniecone, a minister Skrzyński może bez przeszkód pojechać do Londynu i spokojnie podpisać tam w imieniu rządu te wielkie dokumenty, które już raz w swojem własnem imieniu podpisał.

Z drugiej strony jednak wartość praktyczna tych dokumentów spadłaby dla Polski bardzo nisko, gdyby nasza opinja polityczna nadal tak samo mało rozumiała ich literę, a jeszcze mniej ich ducha, jak dotychczas. Aby bowiem duch z Locarno zaczął także i na Polskę zsyłać swoje błogosławieństwa, potrzeba, aby go rozumiano przedewszystkiem w Sejmie warszawskim. Wczorajsza debata w sejmowej komisji dla spraw zagranicznych dowiodła, że do spełnienia tego warunku jest jeszcze dostatecznie daleko.

To też minister Skrzyński miał po trzykroć słuszność, gdy wczoraj odpowiadając na różne zarzuty naszych domorosłych Talleyrandów, zabrał się do sprawy bezpośrednio i udzielił naszym prawodawcom lekcji wstępnej z zakresu zarówno dyplomacji i sztuki czytania jej aktów, jak zdrowego rozsądku. Widać, że ujawniona w debacie »przenikliwość« członków komisji podziałała ministrowi na nerwy. Był nieco poirytowany, co się zbawiennie odbiło na jego wywodach. Zyskały na jasności, zwięzłości i ścisłości.

Było zupełnie kapitalnem to jego porównanie ze średniowieczną torturą wobec czarownic, którą szanowni nasi prawodawcy stosują do tekstu traktatów, męcząc i przekręcając poszczególne ich paragrafy dopóty, dopóki nie wynajdą w nich tego, czego nigdy nie zawierały. Ale Polska nie byłaby ojczyzną starych kauzyperdów, gdyby takie właśnie metody analizowania formuł prawnych i ich konsekwencyj ciągle jeszcze nie znajdowały u nas amatorów. Gdy stary kauzyperda miał stwierdzić w akcie, że ktoś kogoś zabił, nie napisał tego poprostu, bo uważał to za niedość ścisłe, lecz pisał uroczyście: »Zabił, zamordował, życia pozbawił i w ten sposób z żywego nieżywym uczynił«. Wyrażało się tu przekonanie prymitywnego umysłu, że pospolita tautologja jest najwyższą ścisłością.

Teksty układów locarneńskich są zredagowane przez najznakomitszych prawników, jakich interesowane państwa mogły do tego zadania powołać. Są one wzorem ścisłości i jasności prawniczego formułowania. Szukać w nich jakichś kruczków, niby w ułożonym przez pokątnego pisarza kontrakcie kupna i sprzedaży, to delikatnie mówiąc, co najmniej — głęboki prowincjonalizm. Takich bowiem kauzyperdowskich kruczków w tych układach niema i być nie może. Jeżeli jednak mimo to różne postanowienia tych układów nie wydają się dość jasnemi, pochodzi to stąd, że interpretuje się je tylko literalnie, nie uwzględniając ducha, który się w nich wyraził i przez nie działa. Tymczasem każdy człowiek, posiadający instynkt prawniczy, rozumie, że prawo działa nie przez literę, lecz przez ducha, który się w niem wypowiada. I niema formuły prawnej tak doskonałej, którąby znaczyła cokolwiek pozytywnego nawet wtedy, gdyby w niej żadnego ducha nie było. Geometrja Euklidesowa nie pozostawia zbyt wiele do życzenia pod względem jasności i precyzji swych twierdzeń i dowodów. A jednak spróbujmy usunąć z niej jedną zasadę bardzo prostą, mianowicie, że suma kątów w trójkącie równa się dwom prostym, a spostrzeżemy ze zdumieniem, że wszystkie twierdzenia tej geometrji tracą wtedy całą swą słuszność... To znaczy, że ta geometrja ma także swojego »ducha«, z którym stoi i pada.

O paragrafach układów locarneńskich można deliberować długo i krótko, mądrze i głupio. Z pewnością nieraz wynikną spory o taką czy inną ich interpretację, ale dopóki będzie żył duch, z którego one wynikły, zawsze znajdzie się ostatecznie właściwa interpretacja i zawsze postanowienia tych traktatów będą miały siłę działania. Utracą ją natomiast całkowicie i nieodwołalnie, gdy uleci z nich duch — twórca, gdy przestaną odpowiadać rządzącym w danej chwili pojęciom.

Dlatego przedewszystkiem ducha układów locarneńskich potrzeba gruntownie wystudjować i o ile możności pobratać się z nim, a formuły prawne, w których się on wyraził, nabiorą wtedy życia i staną się łatwo zrozumiałe. Jak się da najkrócej i najjaśniej wyrazić istota tego ducha? Oto tylko w ten sposób, że narody, przodujące w cywilizacji europejskiej, **nie chcą wojny**, że się jej boją, że chcą jej za wszelką cenę uniknąć. Właśnie jedną z takich osłon przed niebezpieczeństwem wojny stanowią pakty locarneńskie. Będą one skuteczne dopóty, dopóki trwać będzie niechęć do wojny, czyli duch, który wzdraga się na myśl o wojnie, który wynika z przekonania, że wojna jest nie tylko barbarzyństwem, lecz także bezskutecznem barbarzyństwem, bo istotnych kwestyj spornych nigdy nie rozstrzyga.

Niewątpliwie prawdziwem jest popularne przysłowie polskie, że kto chce uderzyć ten kij znajdzie. Ale tem samem prawdziwą jest także antyteza tego przysłowia, mianowicie, że kto nie chce bić, ten chodząc nawet po lesie, kija znaleźć nie potrafi. Otóż przeważnie w Europie narody znajdują się w tej drugiej właśnie konstelacji swych pragnień i pojęć. One nie chcą się bić. I dopóki w tem swojem niechceniu wytrwają, dopóty wszelkie układy będą stanowiły dostateczne zabezpieczenie pokoju.

Minister Skrzyński wytłómaczył to jasno naszym przenikliwym politykom, tłómacząc im na rozum, że układy locarneńskie to, według najniższej oceny, pięć czy dziesięć lat pokoju, które mogą być użyte na rozumną budowę państwa, na szukanie upragnionej pożyczki i na inne bez porównania przyjemniejsze i rozumniejsze rzeczy niż trąbienie i wojowanie. Oto wszystko. Komu to nie wystarcza, ten zasługuje na współczucie, jako nieuleczalny. **(s).**

Gen. Żeligowski ministrem spraw wojskowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś na wniosek prezydenta ministrów dekret **mianowania gen. broni Lucjana Żeligowskiego na ministra spraw wojskowych,** zwalniając równocześnie generała dywizji, Majewskiego, z kierownictwa tym resortem.

———o———

Minister skarbu przeciw złotemu hipotecznemu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. Minister skarbu, Zdziechowski, w wywiadzie, udzielonym „Kurjerowi Polskiemu" na temat pogłosek o zamierzonem jakoby ustanowieniu **złotego hipotecznego,** odpowiedział: Pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Na pytanie, czy złoty hipoteczny wchodzi w zakres programu ministra, min. Zdziechowski zaznaczył: **Emisja złotego hipotecznego w żadnym wypadku nie wchodzi w zakres mego programu.** Głównemi wytycznemi ministra jest **ustalenie bezwzględnej równowagi w budżecie na rok 1926,** albowiem tylko w atmosferze całkowitej pod tym względem pewności można myśleć o środkach, mających na celu **powiększenie i ułatwienie obiegu banknotów.** Do tego celu dojdziemy ale w każdym razie nie przez złotego hipotecznego.

Rada ministrów przyjęła projekt min. skarbu obniżenia budżetu na r. 1926

Warszawa, 27 listopada (PAT). Dnia 26 listopada br. **Rada ministrów** obradowała nad położeniem finansowem i gospodarczem państwa oraz przyjęła do wiadomości zamierzone **metody działania ministra skarbu w sprawie akcji oszczędnościowej i organizacyjnej, zmierzającej do obniżenia preliminarza budżetowego na rok 1926.**

Podróże polityczne Cziczerina po Europie

Cziczerin szuka oparcia we Francji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Warszawa, 27 listopada. Cziczerin przybył wczoraj przed południem do Paryża i **wieczorem odbył konferencję z Briandem.** Cziczerin zamierza zabawić w Paryżu kilka dni, poczem uda się na dalszą kurację do Wiesbadenu. W kołach zbliżonych do rządu oświadczają, że wizyta Cziczerina **ma wielkie znaczenie dla rozwoju polityki zagranicznej w Europie.** Przypuszczają powszechnie, że Cziczerin, który jest dyplomatą starej szkoły, wchodzi na tradycyjne drogi polityki rosyjskiej, **szukając oparcia przeciw wrogom we Francji. Francja natomiast ma coraz więcej wspólnych interesów z Rosją.**

Cziczerin chce mówić z Chamberlainem

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 27 listopada. Cziczerin zwrócił się do Czamberlaina z oznajmieniem zamiaru przyjazdu do Londynu, **celem przedyskutowania kwestji spornej.** Odpowiedź Chamberlaina jeszcze nie nadeszła, **ale nie ma wątpliwości że będzie przychylna.**

Stresemann pod grozą zamachów na jego życie

Przydano mu straż policyjną

Berlin, 27 listopada (PAT). Agitacja prawicowa przeciw Stresemannowi przybiera formy przypominające nagonkę przeciw Erzbergerowi i Rathenauowi. **Stresemann otrzymał w ostatnich dniach szereg listów z pogróżkami, przepowiadających mu los wymienionych polityków. Stresemannowi przydano straż policyjną.**

W sejmie bawarskim poseł prawicowy dyrektor kopalni Wagner przerwał przemówienie prezydenta ministrów Helda okrzykiem: **»Nie dziwiłbym się, gdyby jakiś wydalony Alzatczyk zastrzelił Stresemanna«.** Zajście to wywołało protesty na lewicy a premjer Held odparł ostro słowa Wagnera.

Exposé premjera Skrzyńskiego w Senacie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu **wygłosi swoje exposé prezydent ministrów Skrzyński.**

Wyjazd premjera Skrzyńskiego do Londynu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. Prezydent ministrów **Skrzyński wyjedzie dziś wieczór do Londynu.** Poprzednio odbędzie on **szereg konferencyj z członkami gabinetu i z członkami korpusu dyplomatycznego.**

„Times" życzliwie ocenia nowy gabinet polski

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 27 listopada. »Times« w artykule wstępnym **życzliwie komentuje utworzenie rządu Skrzyńskiego,** zaznaczając jego wielki autorytet i stwierdza, że stoją przed nim bardzo trudne zadania.

Niemiecki organ demokratyczny o nowym rządzie polskim

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 27 listopada. „Berliner Tageblat" omawia w korespondencji z Warszawy ostatnie przesilenie. Między innemi pisze: Zażegnanie przesilenia w Polsce stwierdza fakt, że marszałek **Piłsudski pokrzyżował tendencje faszystów polskich do dyktatury, która miała wejść w życie wzorem Mussoliniego.** — W rządzie Skrzyńskiego tkwią dwa niebezpieczeństwa: **skrajne przeciwieństwa między reakcyjnymi ministrami nacjonalistycznymi i socjalistycznymi, oraz osoba Stanisława Grabskiego, zaciętego wroga szkół mniejszościowych.**

Rozłam w wileńskim związku okr. oficerów rezerwy

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wilno, 27 listopada. Z powodu, iż część zarządu okręgowego Związku oficerów rezerwy solidaryzowała się z redaktorem „Dziennika Wileńskiego", **nastąpił w zarządzie rozłam.** — Pozatem część oficerów rezerwy zamieściła na łamach „Kurjera" **protest przeciw pozostałej części zarządu.** Protest podpisało kilkudziesięciu oficerów rezerwy. Do protestu przyłączył się również okręgowy Związek legjonistów.

Nabożeństwo żałobne za angielską królowę matkę

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. W kościele ewangelickim na Lesznie odbyło się dziś **nabożeństwo żałobne za zmarłą angielską królowę-matkę, Aleksandrę.** W nabożeństwie wzięli udział **przedstawiciele rządu i misji dyplomatycznych w Warszawie.**

Herriot zrzekł się misji utworzenia gabinetu a przyjął ją ponownie Briand

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 27 listopada. Wobec odmowy współpracy **ze strony socjalistów Herriot zrzekł się misji tworzenia gabinetu.**

Paryż, 27 listopada (PAT). Uchwała grupy socjalistycznej brzmi: Grupa gotowa jest objąć władzę, przeprowadzić projekty finansowe, bądź samodzielnie, bądź też przy współudziale innych stronnictw demokratycznych, pod warunkiem, że **akcja rządowa skłoni się do energicznego rozwiązania kryzysu.** Wobec nieosiągnięcia porozumienia z innemi ugrupowaniami lewicowemi w sprawie sytuacji finansowej oraz w sprawie uzgodnienia akcji rządowej, grupa oświadcza jednogłośnie, że **nie może podjąć się misji zaproponowanej przez Herriota.**

Paryż, 27 listopada. **Prezydent republiki zawezwał Brianda i powierzył mu misję utworzenia gabinetu.**

Nieobowiązujące rozmowy w Londynie poza podpisaniem paktów lokarneńsk.

Londyn, 27 listopada (PAT). Przypuszczają, że **oprócz samego podpisania układów locarneńskich** odbędą się tu z okazji zjazdu szeregu ministrów spraw zagranicznych **nie obowiązujące rozmowy w sprawach, które nie zostały załatwione w Locarno.**

Krwawe starcie na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej

Z Sofji donoszą:

W pobliżu granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej, pomiędzy wsią Kalabovci a miejscowością Kurkuliat, usiłowali ubiegłej nocy 4 emigranci, **uzbrojeni w karabiny i granaty,** przekroczyć linję demarkacyjną. **Rozpoczęli oni ogień,** na który odpowiedziało wojsko graniczne. 2 emigrantów zostało zabitych, zaś dwóch schroniło się na terytorjum jugosłowiańskie. Jeden żołnierz bułgarski **został zabity,** zaś dwóch żołnierzy jest rannych.

Sądy wojenne w Damaszku

Londyn, 27 listopada (AW). Władze francuskie ogłosiły w Damaszku i okolicy **sądy wojenne** z powodu nieustannych napadów oddziałów powstańczych.

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 22

Nagle uczuła, że ramię jego opasuje jej kibić i przyciąga zwolna, lecz nieodpornie.

Podniosła oczy i ujrzała nad sobą twarz zadumanego Dyonizosa, oczy nawpół skryte pod rzęsą, uciekały w dal nieodgadnioną.

Zdjęta drżeniem, szepnęła:

— Mithra?

Zwrócił ku niej oczy, senne a żarzące, i zatopił je w jej oczach, jak wąż uwodziciel. Ujrzała wtedy, że był cały ciemnem pragnieniem, kusicielem płomiennym... Czuła, jak pod naciskiem jego woli, topniała jej własna.

Znalazła się w jego ramionach, na jego piersi, mocno spojona, zagarnięta spokojnym lecz władczym uściskiem.

Na ustach poczuła pocałunek, jak pieczęć ognistą, — przenikający, szalony!... który jednak zamiast płomienia, przeszył ją lodowatym dreszczem i niepojętą trwogą. — —

Czem to jest, co roztańczoną w różanych płomieniach krew w lód ścina? Co każe z przerażeniem rwać okowy upragnionych ramion?

Bo oto wbrew woli własnej — wyrywa się z uścisku, zaledwie zaznanego, tego półboga, — i stoi teraz opodal, przyciskając ręką serce — głucha na jego wezwanie, oporna jego woli.

Pierwszy pocałunek otwiera wrota raju, — lecz drugi je zamyka...

— Pójdź! Ja każę. —

— Nie!

— Czego się lękasz?

— Szału!

— Cóż ty wiesz, czem jest szał? Dziecko!

— Wiem. Szał jest rzeczą boską. Bachantki szalały w bogu Dyonizosie. Ale ja jestem inną. Nie znam go i znać nie chcę.

Usiadła na odległym fotelu, bo nogi uginały się pod nią.

Siedzi wyprostowana, w hieratycznej pozie, w krześle, podobnem do tronu, rzeźbionem w ciemnem drzewie i wybitem złoconem kordowanem.

Oddycha z trudem, między brwiami zarysowała się bolesna zmarszczka. Wzrok jej pada wprost na widną u stóp „Szału", statuę Buddhy z ciemnego drzewa, siedzącego na skrzyżowanych nogach.

Lala daje znak Mithrze, by się zbliżył.

Przywykły do panowania nad sobą, usłuchał z chłodną grzecznością.

— O! Mithra!... Daj mi...

Podnosi ku niemu wzrok rozświetlony.

— Co mam ci dać?

— Daj mi... o! „podwójnie urodzony", — daj mi imię nowe, tajemne, jak wy je przyjmujecie, przy obrzędzie dojrzałości...

— Dobrze. Dam je pani. Lecz pod warunkiem...

— Jakim?

— Że nie wyjawię jego znaczenia

— Niech i tak będzie. Więc?

— Phanga. — —

Przyjęła ten dźwięk, jak skarb, który się ukrywa zazdrośnie na dnie szkatuły. Patrzyła nań poważnie, szeroko otwartemi oczami.

Ale nie byłaby kobietą, gdyby nie nurtowała jej ciekawość.

— Dlaczego nie chcesz powiedzieć mi, co to znaczy?

— To ty — nie chcesz słyszeć..

— Jakto?

— Phanga, znaczy: kochanka.

Podszedł ku niej i objął ją ramieniem, jak żelazną obręczą, zmuszając aby powstała. Z cichym jękiem przylegla do jego serca. Uścisk był tak silny, tak gwałtowny, że tchu zabrakło jej w piersi. Nie całował jej jednak. Nie mogła widzieć jego twarzy. Po chwili puścił ją z objęć z głębokiem westchnieniem.

Zachwiała się, omal nie upadła, wyzuta z sił.

Podtrzymał ją i podprowadził do małej kanapki. Sam usiadł obok.

— Nie lękaj się niczego — rzekł ze słodyczą. — Czy nie chcesz pocałować mnie — sama?

Drżąc jak liść, przytuliła ciepłe usta do gładkiego, jedwabistego czoła, które się przed nią pochyliło.

— Bądź dobrym! bądź dobrym! — prosiła. — Nie wiesz, ile bólu w mem życiu...

— Ból mija — i mija rozkosz, którą się odtrąci...

— Nie mogę! Miej litość nademną... Czego ty chcesz?

— Chcę cię uczynić kobietą.

Wstrząsnęła nią powrotna fala głuchego przerażenia, zmięszana z upojną słodyczą.

— Ja cię nie pojmuję! Wszak sam nazwałeś mnie siostrą... Kiedyż ty kłamiesz?

— Tobie — nie kłamię.

— A wogóle?

— O ile jestem człowiekiem. — —

— To jest enigmatyczna odpowiedź. Kimże więc jesteś?

Milczał.

— Dlaczego nie mówisz? — krzyknęła prawie.

— Nazwałem cię siostrą bo podobną jesteś do dziewic Indyj. Nazwałem się siostrą, bo przejrzałem twe serce, jak kryształ pod światło — i wiem, że nie ma w niem zdrady...

— A więc?

— I siostrze nie mówi się wszystkiego. Są rzeczy, o których mówić można dopiero wtedy, gdy dwoje ludzi znajdzie się do siebie w stosunku, jaki naturalnie łączy mężczyznę i kobietę.

Teraz ona milczała, skupiając się jak do rozstrzygającej walki. Czuła przecież, że nigdy...

Przemówiła łagodnie:

— Jestem także kobietą, lecz przedewszystkiem jestem duszą. Któż jak ty, zdolny jest to pojąć?

— Dusza przejawia się przez ciało.

— To jest chwila, która przemija — i rozdziela... A ja pożądam wieczności!

— Wieczności nie szukaj na ziemi. Lecz wiedz: to, co się staje w czasie, staje się w wieczności. To jedna z tajemnic. Póki jesteś kobietą, żyj jak kobieta, gdy staniesz się duszą, trwać będziesz, jako dusza...

Porywało ją uniesienie.

— O, Mithra! Pragnę dostąpić łaski zlania się z twą prawdziwą istotą! Ja ci dotrzymam kroku...

— Jak, dziecko?

— Siłą mego uczucia...

— Uczucie niczem jest.

Zamilkła zgnębiona.

— Jeżeli chcesz stać mną, cząstką mej istoty — musisz słuchać mego rozkazu.

— Jakim jest twój rozkaz, panie?

— Twoja dusza to wie...

Groźny dreszcz ją przeszedł.

(C. d. n.)

Votum zaufania Sejmu dla rządu Skrzyńskiego

Warszawa, 27 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejm kontynuował dyskusję nad expose premjera Skrzyńskiego. Pierwszy zabrał głos pos. Chaciński, który imieniem Ch. D. oświadczył, że klub jego, oczekując szczegółowego programu, darzy rząd zaufaniem i udzieli mu poparcia.

Pos. Reich (Koło żydowskie) zaznaczył, że program premjera owiany dobrą wolą łagodzenia tarć narodowościowych, usposabia życzliwie do jego osoby. Czekamy, ażebyśmy mogli z postawy życzliwego wyczekiwania przejść do stanowiska pozytywnego wobec rządu p. Skrzyńskiego.

Pos. Bryl (Związek chłopski) uskarża się, że podczas ostatnich pertraktacyj w sprawie utworzenia rządu zupełnie wyeliminowano mniejsze kluby poselskie oraz mniejszości narodowe. Następnie mówca domaga się powrotu marszałka Piłsudskiego do armji. Związek chłopski życzy powodzenia nowemu rządowi, ale w to powodzenie nie wierzy.

Pos. Popiel (NPR) zaznacza, że klub jego przy tworzeniu nowego rządu stawiał tylko jeden warunek, aby zdobycze socjalne zostały uszanowane, co jest warunkiem utrwalenia spokoju i bezpieczeństwa w kraju. Wzrastające bezrobocie narzuca temu rządowi najpilniejsze zadania zapewnienia masom chleba i pracy. Program rządu w tej dziedzinie odpowiada stronnictwu mowcy w zupełności. W nadziei więc, że rząd ten program wykona, stronnictwo udzieli mu pełnego poparcia.

Pos. Karau (Zjednoczenie niem.) oświadcza, że klub jego życzliwie patrzy na usiłowania oparcia rządu na podstawie parlamentarnej, dlatego też poprze obecny rząd w jego dążeniach demokratycznych.

Pos. ks. Ilkow (kl. ukr.-włośc.) wylicza szereg postulatów, od których spełnienia czyni zależnem poparcie rządu. Między innemi domaga się wprowadzenia autonomji dla Małopolski wschodniej, utworzenia departamentu przy ministerstwie spraw wewnętrznych dla rozwiązywania spraw mniejszości narodowych.

Wkońcu odmówili rządowi zaufania imieniem swoich klubów pos. Jeremias (Klub białoruski), Fiderkiewicz (Niezal. partja chłopska), Kozubski (Klub ukr.), Prylucki (Żydowskie stronnictwo ludowe).

Na tem wyczerpano dyskusję. Wniosek o wyrażenie nieufności rządowi odrzucono w zwykłem głosowaniu przez powstanie. Przyjęto również w zwykłem głosowaniu wniosek o przyjęcie oświadczenia rządowego do wiadomości.

Następnie dokonano wyboru dwóch wicemarszałków. Z 262 głosów oddanych poseł Dębski z Piasta otrzymał 223 głosy, poseł zaś Daszyński (PPS) 212 głosów. Obaj posłowie wybór przyjęli.

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu odesłano do komisji trzy projekty ustawy: 1) W sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o państwowej służbie. 2) W sprawie zatwierdzenia protokółu podpisanego w Insbrucku 20 czerwca 1923 roku. 3) W sprawie zmiany niektórych postanowień dotyczących państwowego podatku dochodowego, podatku emisyjnego oraz przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o bilansowaniu złotych.

Projekt ustawy o prawie autorskiem spadł z porządku dziennego. Wreszcie odczytano interpelacje i wnioski, poczem marszałek oznajmił, że na podstawie porozumienia z rządem zamierza wyznaczyć następne posiedzenie Sejmu dopiero na dzień 9 grudnia, o godz. 3 popołudniu. Propozycję tę przyjęto.

Przyjęcie przez komisję spraw zagr. umów locarneńskich

Warszawa, 27 listopada.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do dalszego ciągu dyskusji nad wynikami konferencji w Locarno. Na początku posiedzenia przewodniczący komisji poseł Dębski (Piast) zgłosił wniosek następującej treści: Komisja spraw zagranicznych przyjmuje do wiadomości sprawozdanie ministra w zrozumieniu, że 1) umowy zawarte w Locarno są zgodne z traktatem Ligi Narodów i nie stoją w sprzeczności z zasadami protokółu genewskiego. 2) Traktat polsko-niemiecki, oparty na nienaruszalności obowiązujących traktatów, utrwala obecne traktaty i granice polsko-niemieckie i przez oddawanie wszystkich sporów pokojowej procedurze rozjemczej zobowiązuje obie strony do nieuciekania się w żadnym wypadku do napaści zbrojnej. 3) Traktat gwarancyjny polsko-francuski stanowi potwierdzenie i uzupełnienie dotychczasowej umowy sojuszniczej i pakt reński uznaje prawa Polski i Francji do korzystania z dobrodziejstw powyższych traktatów.

Po dłuższej dyskusji, podczas której minister Skrzyński odpierał zarzuty poszczególnych mówców, komisja uchwaliła głosować tylko nad zasadą przyjęcia do wiadomości oświadczenia ministra, co do umów zawartych w Locarno, odkładając motywację do późniejszego załatwienia. Wniosek o przyjęcie oświadczenia do wiadomości przeszedł 19 głosami przeciwko 5.

Nowa placówka

Od roku 1920 istnieje międzynarodowy Związek kobiet z uniwersyteckiem wykształceniem. Należy do niego już 20 narodowości, mających swoje związki. Na zaproszenie zarządu poczyna się organizować i na Związek w Warszawie i Krakowie, aby z czasem objąć całą Polskę. Związek ten przystąpi w najbliższym czasie do międzynarodowej organizacji.

Celem federacji jest nawiązanie stosunków między kobietami z wyższem wykształceniem w różnych krajach. To zbliżenie ma, prócz towarzyskich, bliższe cele. Chodzi o lepsze poznanie się i urabianie opinji prawdziwej o sobie, chodzi o porozumienie się na polu naukowem i wychowawczem, o pracę wspólną dla postępu i ulepszenia życia.

Federacja ma już dziś liczne środki, które ułatwią tę pracę, rozporządza dużym kapitałem. Ma w licznych miastach w Europie i Ameryce kluby, ma komitety, ułatwiające poznawanie ludzi i stosunków, ma liczne domy dla członków. Pracuje w porozumieniu z międzynarodowemi organizacjami o charakterze naukowym i wychowawczym. Ułatwia wymianę posad nauczycielom szkół średnich, szuka nowych źródeł pracy dla kobiet, mających wyższe wykształcenie.

Na pierwszem zebraniu organizacyjnem w Krakowie, które odbyło się w państwowem gimnazjum żeńskiem, przedstawiono znaczenie takiej organizacji dla naszego życia. Łącząc kobiety wykształcone, pracujące na różnych polach, mogłaby ta organizacja być ważnym czynnikiem w naszym rozwoju. Wolna od walk partyjnych, mogłaby w jakimś ważnym momencie skupić różne organizacje, mogłaby wpływem swojej opinji sięgnąć głęboko w życie.

Epoka, w której żyjemy, bogata w wielkie wypadki, przygotowująca jeszcze wielkie przewroty, wymaga od współczesnych świadomości i odpowiedzialności za przyszłość, wymaga w większym stopniu, niż każda inna, łączności i skupienia sił, które muszą się przeciwstawić żywiołowej potędze niszczenia, grożącej wciąż jeszcze światu. Dlatego powitać należy z zadowoleniem każdą placówkę, skupiającą ludzi w celach pracy dla przyszłości i pragnąć, aby na tym nowym gruncie jak najlepiej się rozwinęła.

Ze względów państwowych placówka ta może spełniać ważne dla nas zadanie wyrabiania opinji prawdziwej o Polsce przez czynnik tak ważny, jakim jest dla opinji kobieta. Dr T.

Od Administracji „N. Reformy"

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 27 listopada.

Arcybiskupstwo krakowskie

Łącznie z nową organizacją terytorjalną biskupstw w Polsce i utworzeniem „archidjecezji" krakowskiej, spodziewaną jest w najbliższym czasie bulla papieska, kreująca nowe arcybiskupstwo krakowskie i mianująca arcybiskupem krakowskim ks. biskupa Sapiehę.

Manifestacje na cześć marsz. Piłsudskiego

A. W. donosi z Wilna:

Wczoraj odbyło się w Wilnie zgromadzenie publiczne, urządzone przez Partję Pracy, na którem omawiano sytuację obecną państwa. Po przemówieniu posłów Chomińskiego i Kościółkowskiego, zgromadzenie zamieniło się w manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego, domagając się umożliwienia powrotu do czynnej służby.

O gwiazdkę dla żołnierzy kresowych

Społeczeństwo występuje już tradycyjnie co roku z darem dla żołnierza najmilszym — z „gwiazdką". Niema jednego pułku polskiego, gdzieby w miarę możności nie starano się przyjść z pomocą akcji komitetów, „gwiazdkę" urządzających.

W roku bieżącym, zdała od ognisk domowych, na rubieżach Rzeczypospolitej, pierwszy raz zasiądą do stołów wigilijnych żołnierze korpusu ochrony pogranicza.

W broniących wstępu wrogom i rabusiom do Rzeczypospolitej stanicach, w sercach bohaterskich obrońców, [illegible] niech pamięta społeczeństwo. — Ponadto nikt z tamtej strony [illegible].

Niechże tam wraz z pieśnią „Bóg się rodzi" buchnie światło jarzących świeczek na choinkach i wesołe okrzyki żołnierzy przy rozdawaniu podarków.

Informacyj o charakterze pomocy przy urządzeniu „gwiazdki" udziela Dowództwo 16 baonu O. P. w Leninie, województwo poleskie, gdzie już można nadsyłać datki pieniężne.

Katastrofa w porcie Gdyni

A. W. donosi z Gdyni:

We czwartek w południe przy budowie portu w Gdyni wydarzyła się katastrofa. Niebawem przystani do Gdyni statek „Traffic", który pogłębiał dno morskie w odległości 1 km. od przedportu, zatonął podczas pracy. Czterech robotników i urzędnik kontraktowy kierownictwa robót portowych, p. Pokrzyński, utonęli. Przypomnieć należy, iż w historji budowy portu Gdyni jest to wypadek pierwszy.

Walka z lichwą handlową w Gdańsku

A. W. donosi z Gdańska:

Senat gdański opublikował dziś odezwę kupców gdańskich. Odezwa ta nawołuje kupiectwo do redukcji cen i wyrzeczenia się zbyt wysokich zysków. Drożyzna w wolnem mieście rośnie, a zarobki się zmniejszają. Między cenami handlu detalicznego a zdolnością nabywczą ludności istnieje zbyt wielka różnica. Senat będzie walczyć energicznie przeciwko lichwie i wydał już rozporządzenie organom policji, aby skrzętnie notowały wypadki nadmiernego pobierania cen.

OSMNASTA ROCZNICA ŚMIERCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Dzisiaj o godzinie 10 rano, jako w 18-tą rocznicę śmierci wielkiego poety, Stanisława Wyspiańskiego, odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy w grobach zasłużonych na Skałce.

Około sarkofagu zmarłego zebrała się rodzina, przyjaciele zmarłego, przedstawiciel prezydjum miasta Krakowa wiceprezydent Rolle, artyści dramatyczni teatru imienia Słowackiego z dyrektorem Trzcińskim na czele, oraz przedstawiciele świata naukowego i literackiego.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę, 29 bm., podczas mszy świętej o godzinie 12 w południe chór podoficerski garnizonu krakowskiego z towarzyszeniem orkiestry 20 p. p. wykona szereg pieśni religijnych pod batutą i układu prof. Fr. Koniora.

PRZYJAZD MINISTRA ROBÓT PUBLICZNYCH DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, w dniu 5 grudnia przybędzie do Krakowa minister robót publicznych, Moraczewski, w sprawie restauracji Wawelu i Zamku królewskiego. Konferencja odbędzie się o godzinie 10 rano na Wawelu.

GEN. INSP. ARTYLERJI GEN. BRONI JÓZEF HALLER W KRAKOWIE. Dzisiaj we wczesnych godzinach porannych przyjechał do Krakowa pociągiem od strony Warszawy [illegible] inspektor artylerji, generał broni, Józef Haller. Generała oczekiwała na dworcu kolejowym kompanja honorowa I. pułku saperów kolejowych ze sztandarem i orkiestrą, oraz dowódca O. K. generał Kuliński, komendant obozu warownego, płk. szt. gen. Augustyn, oraz dowódcy pułków artylerji. Generał Haller zamieszkał w Grand Hotelu. Generał Haller przybył celem odbycia inspekcji oddziałów.

NOWE GRANICE ARCHIDJECEZJI KRAKOWSKIEJ. Na mocy bulli apostolskiej „Vix dum Poloniae unitas", przyłączono do archidjecezji krakowskiej z djecezji tarnowskiej sześć parafij: Kasina Wielka, Kasina Mała, Lubomierz, Mszana Dolna, Niedźwiedź i Olszówka; z djecezji kieleckiej 10 parafij: Biały Kościół, Biórków (bez Skrzeszowic i Lososkowicz), Gorenice, Igołomja, Korzkiew, Luborzyca, Pobiednik Mały, Racławice, Wawrzeńczyce, Więcławice. Od archidjecezji krakowskiej odłączono tylko wieś Chełmek z parafji Bobrek na rzecz djecezji śląskiej.

HOŁD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ LUDWIKOWI SOLSKIEMU. Miłem zakończeniem dni jubileuszowych w teatrze imienia Słowackiego były dwa przedstawienia, w których świetnemu artyście składała hołd młodzież szkolna. Na wtorkowem przedstawieniu, zakupionem przez młodzież Akademji handlowej, po drugiej odsłonie, delegacja uczniów, zebrana na scenie, ofiarowała jubilatowi wazę z kwiatami, a przemowę wygłosiła słuchaczka IV. kursu, p. Kociołkiewiczówna. Takąsamą owację urządzono na wczorajszem przedstawieniu, przeznaczonem dla wszystkich szkół krakowskich, których imieniem przemówił jeden z uczniów VIII. gimnazjum. Jubilat odpowiadał wzruszony, podnosząc, że te owacje młodzieży były mu jednem z najmilszych wrażeń jubileuszu.

WYBORY DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. Do końca bieżącego miesiąca mają kupcy zgłosić do magistratu miasta Krakowa (wydział IIIb) listę zajętych u nich pracowników, mających więcej, niż lat 20, celem ułożenia listy wyborczej do sądu przemysłowego. Właściciele przedsiębiorstw handlowych, nie zatrudniający personalu, mogą domagać się, aby ich umieszczono na liście wyborczej do sądu przemysłowego z koła pracodawców.

SKRÓCENIE CZASU PRZEJAZDU NA LINJI KRAKÓW—ZAKOPANE. Dyrekcja kolei państw. komunikuje: W dążeniu do skrócenia czasu przejazdu między Krakowem a Zakopanem przeprowadziła dyrekcja kolei państwowych dnia 23 listopada b. r. jazdę próbną na tej linji. Osiągnięte rezultaty pozwalają wnosić, że czas przejazdu pociągów pospiesznych między Krakowem a Zakopanem będzie można skrócić od dnia wprowadzenia nowego rozkładu jazdy o godzinę w każdym kierunku. Będzie to duży krok w ulepszeniu komunikacji. W związku z przyspieszeniem jazdy, będą zniesione niektóre postoje pociągów pospiesznych na tej linji. Przyspieszonym również będzie bieg pociągów osobowych.

OPADY ŚNIEŻNE OMIJAJĄ KRAKÓW. Podczas gdy z całego szeregu miejscowości sygnalizują nadzwyczaj obfite opady śnieżne, tymczasem w Krakowie spadł dzisiejszej nocy tak nikły śnieg, że już w godzinach porannych ślad wszelki po nim zaginął.. Niebo przesłonięte o świcie zwałami chmur śniegowych, wyjaśniło się stopniowo. Temperatura o świcie wynosiła 5 stopni R. poniżej zera.

NAPAD NA SENATORA DEUTSCHERA. Donoszą z Warszawy: Wczoraj w nocy na linji Siedlce—Mińsk Mazowiecki do przedziału pociągu osobowego, którym jechał senator Deutscher, wtargnął bandyta, który zabrał senatorowi futro, wartości 2.000 złotych. Deutscher usiłował wydrzeć futro, ale, ranny przez bandytę w rękę, musiał go puścić.

ECHA TAJEMNICZEGO ZAMACHU REWOLWEROWEGO W KRAKOWIE. We środę aresztowano, jak wiadomo, na polecenie sędziego śledczego koncypjenta adwokackiego, dra Jana Badera, pod zarzutem usiłowanego morderstwa na osobie Ludwika Marguliesa, absolwenta praw. Cała sprawa przedstawia się nader tajemniczo, a organa policyjne i sądowe nie zdołały dotąd ustalić przyczyny i przebiegu krwawego zajścia.

Broczącego krwią Marguliesa przewieziono do szpitala chirurgicznego, gdzie dokonano operacji, jednakowoż kuli nie zdołano wyjąć. Nazajutrz we środę miało donieść dwóch akademików do prokuratury, że sprawcą zamachu na Marguliesa jest dr Jan Bader, który żył w przyjaźni z Marguliesem, a ostatnio podobno mieli zatarg o pewną pannę.

Wskutek wezwania prokuratury, sędzia śledczy polecił policji aresztować dra Badera. Dr Bader zaprzeczył, jakoby był sprawcą zamachu, przyczem podawał alibi, zeznając, gdzie spędził krytyczny wieczór. Sędzia śledczy po wstępnem przesłuchaniu zarządził przytrzymanie dra Badera w więzieniu śledczem. Dalsze dochodzenia w toku.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Z zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie zbiegł wczoraj w garderobie szpitalnej Jan Gąsiorek, lat 42 liczący, pochodzący z Krakowa.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dzisiaj o godzinie 9 rano zawezwano pogotowie ratunkowe na Olszę, gdzie w swojem mieszkaniu prywatnem targnął się na swoje życie Adam Bobak, ślusarz, lat 20 liczący. Desperat wypił znaczną ilość kwasu solnego. Po zastosowaniu środków leczniczych, przewiezoin ogo w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku Bobaka nieznana, gdyż ten nie chciał jej wyjawić.

WŁAMANIE. Nieznani, jak zwykle, sprawcy, włamali się do mieszkania Jana Pobudkiewicza przy ulicy ks. Józefa i skradli pościel, wartości 250 złotych.

ECHA ARESZTOWANIA WŁAŚCICIELKI FABRYKI WÓDEK IMMERGLUECKOWEJ. — W związku z podaną przez nas przed kilku dniami notatką o aresztowaniu Teofili Immerglueckowej pod zarzutem namawiania do morderstwa, otrzymujemy wyjaśnienie, że b. destylator w fabryce aresztowanej, Selinger, nigdy nie był zatrudniony w fabryce wódek p. Marczyńskiego na Prądniku. Również nie odpowiada prawdzie, jakoby toczyła się między Immergluecková a p. Marczyńskim walka na tle konkurencyjnem.

O STEFANIE ŻEROMSKIM wygłosi red. Emil Haecker w sali Starego Teatru w sobotę, 28 b. m., o godzinie 8 wieczorem odczyt, w którym przedstawi poglądy zmarłego powieściopisarza w związku z dziejami prądów ideowych w ciągu ostatnich lat trzydziestu i oświetli stosunek autora „Przedwiośnia" do ruchu niepodległościowego, do socjalizmu i komunizmu. Bilety w cenie 3, 2 i 1 złoty są do nabycia w kasie zamawiań u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8.

Z kraju

AKADEMJA NA CZEŚĆ ST. ŻEROMSKIEGO W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Wczoraj odbyła się urządzona przez Towarzystwo uniwersytetu robotniczego podniosła Akademja żałobna ku uczczeniu St. Żeromskiego. W przepełnionej sali przemawiał wicemarszałek Sejmu, p. Daszyński i znany pisarz Andrzej Strug.

URLOP GEN. SIKORSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Kierownik ministerstwa spraw wojskowych, gen. Majewski, udzielił generałowi Sikorskiemu 3-miesięcznego urlopu.

OBRADY SYNODU PRAWOSŁAWNEGO. Donoszą z Warszawy: Wczoraj w pałacu metropolitalnym na Pradze rozpoczęły się obrady synodu prawosławnego przy udziale 7 biskupów. Obrady potrwają około tygodnia.

ODZNACZENIE PROF. TAD. ZIELIŃSKIEGO. (Tel. od wł. koresp. w Warszawie): Min. oświaty wręczył odznaki krzyża komandorskiego orderu „Odrodzonej Polski" znanemu filologowi Tadeuszowi Zielińskiemu, profesorowi tutejszego uniwersytetu.

KOSZTA ADMINISTRACJI TEATRÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie podnoszą, że pobory prezydenta, 2 wiceprezydentów i 12 ławników wyniosą w roku przyszłym 203.041 złotych.. Tymczasem administracja teatrów miejskich kosztuje 1,600.660 złotych, to jest przeszło półtora miljona złotych. Magistrat warszawski preliminował blisko 4 miljony na niedobór w teatrach miejskich.

ZGON ALEKSANDRA SALIKOWSKIEGO. Donoszą z Warszawy: Kolonja ukraińska w Warszawie i Polacy, zwolennicy przymierza polsko-ukraińskiego, odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki wybitnego działacza ukraińskiego, ś. p. Aleksandra Salikowskiego.

Ur. w roku 1866 na Podolu, gorący patrjota ukraiński, reprezentował ś. p. Salikowski w ruchu ukraińskim kierunek, zmierzający do przyjaźni z Polską. Dawne stosunki łączyły go z Petlurą, z którym jeszcze w Moskwie redagował miesięcznik, poświęcony sprawom ukraińskim: „Ukrainskaja Žižń". W roku 1917 ś. p. Salikowski, jako komisarz kijowszczyzny, brał wybitny udział w budowie państwowości ukraińskiej, przerwanej przez przewrót bolszewicki. W maju 1920 roku został ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Petlury. Gdy próba wyzwolenia Ukrainy z pod okupacji bolszewickiej zawiodła, ś. p. Salikowski został w Polsce, jako emigrant, biorąc czynny i wybitny udział w życiu kulturalnem rodaków. Był członkiem centralnego komitetu ukraińskiego.

SAMOBÓJSTWO ZIEMIANINA. W Warszawie odebrał sobie życie wystrzałem z brauninga, Józef Boye, właściciel dóbr w Nieszowskiem i kamienicy w Warszawie. Ś. p. Boye cierpiał na rozstrój nerwowy.

ZGON EUGENJUSZA LEWICKIEGO. We Lwowie zmarł jeden z najwybitniejszych parlamentarjuszów i polityków ukraińskich, dr Eugenjusz Lewicki. Lewicki ożeniony był z siostrą Siczyńskiego, mordercy namiestnika Galicji, Potockiego. Był on wybitnym adwokatem. W ostatnich czasach prowadził kancelarję w Wiedniu.

MIESIĄC WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ POSŁA WITOSA. W dniu 8 marca b. r. redaktor Tadeusz Długoszewski w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie wygłosił odczyt, w czasie którego użył obraźliwych słów pod adresem posła Wincentego Witosa, który wskutek tego, czując się dotknięty, wniósł skargę przeciw redaktorowi Długoszewskiemu. W dniu 24 bm. w sądzie okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa. Sąd po przesłuchania świadka Szuścika, który potwierdził motywa skargi posła Witosa, ogłosił wyrok, skazujący redaktora Długoszewskiego za obrazę posła Witosa na jeden miesiąc więzienia bez możności zamiany tej kary na grzywnę.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PIOTRKOWSKIEM. — Z Częstochowy donoszą: We wtorek, 23 bm., o godzinie 5 nad ranem mieszkańcy wsi Mikołajów, odległej o 4 kilometry od Łęczycy w ziemi piotrkowskiej, zbudzeni zostali głośnym hukiem podziemnym i brzękiem wypadających szyb. Równocześnie odczuto wstrząśnienia ziemi, które trwały około 20 minut (?!). Wstrząśnienia były tak silne, że w promieniu 60 m. utworzyły się w kilku miejscach szerokie rozpadliny, głębokości do 4 metrów. Ucierpiał przytem szereg domów.

Podobne wstrząśnienia odczuto we wsi sąsiedniej Odolinów. Na miejsce zjechała komisja meteorologiczna z Warszawy, która przeprowadza badania.

ZIMA W ZAKOPANEM. Jak donoszą ze Związku Turystycznego, w Zakopanem spadł wczorajszej nocy obfity śnieg, który pokrył ziemię na wysokość 30 cm. Równocześnie temperatura obniżyła się do 4 stopni Reaumura poniżej zera. Warunki dla uprawiania wszelkiego rodzaju sportów zimowych doskonałe.

OTWARCIE SANATORJUM DŁUSKIEGO w Zakopanem odbyć się ma w połowie grudnia.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj kończy się gościna Ludwika Solskiego w jego przepysznej kreacji Hetmana Żółkiewskiego. Po raz ostatni wystąpi też pani Aldona Jasińska, jako Żółkiewska. Jutro składa teatr hołd pamięci Stefana Żeromskiego, wystawiając pierw-

szy jego utwór sceniczny, potężny dramat „Ponad śnieg". Słowo wstępne przed przedstawieniem wygłosi dyrektor T. Trzciński. W niedzielę wieczorem „Uciekła mi przepióreczka...", po południu po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy". Najbliższą nowością będzie inscenizowana przez p. Ordyńskiego rozkoszna komedja angielska pod tytułem: „Pocałunek Kopciuszka".

OPERETKA „NOWOŚCI". W sobotę, 28 b.m., po południu komiczna operetka „Fischel" po cenach całkiem zniżonych. Wieczorem o godz. 7.45 drugi występ gościnny Henryki Kramerównej w jej doskonałej kreacji „Hrabina Marica". Najbliższą premjerą będzie wielce efektowna operetka „Panna z radjo" w doborowej obsadzie ról.

W niedzielę, 29 bm., po południu, „Fischel", wieczorem trzeci i ostatni występ Kramerównej w „Hrabinie Maricy".

PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę, 29 bm., o godzinie 11 przed południem w sali Starego Teatru. Dyrygent: Stefan Bacański. Solista: Philipp Scharf, znakomity skrzypek amerykański, który w podróży artystycznej do Rumunji zatrzymuje się w Krakowie na zaproszenie miejscowych symfoników i odegra Brucha: Koncert g-moll i Saint-Saënsa Koncert H-moll. Ponadto w programie Weber i Nitolff.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 28 b. m.: „Ponad Śnieg".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota, 28 b. m. o godzinie 3.45 po południu, ceny miejsc całkiem zniżone: „Fischel"; wieczorem o godzinie 7.45, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Hrabina Marica" (występ Henryki Kramerównej).

Pieśń polska na Bałkanie

Sala formalnie huczała od nieustających spontanicznych oklasków, tak, że co drugi punkt programu musiał być powtarzany. Tu dostaliśmy pierwszy wieniec od śpiewaków bukareszteńskich. Po skończonej audycji większość słuchaczów oczekiwała nas w foyer i z iście południowym ferworem obsypywała nas kwiatami i ogłuszała wiwatami na cześć Polski. I tu znowu widzieliśmy łzy w oczach licznie zgromadzonej Polonji przeważnie z sfer kupieckich i uśmiech szczerego zadowolenia na dystyngowanem obliczu ministra Wielowiejskiego, który, jak sam się zdradził, żywił skrycie pewne obawy co do umiejętności artystycznej... akademików. Te same skrupuły miała i większość słuchaczów „albowiem rumuńskie chóry studentów nie stoją na wielkiej wyżynie, stąd to zdziwienie miłe, spotęgowane do tak żywiołowej manifestacji.

Na trzeci dzień sprawiliśmy rzewną »siurpryzę« tutejszym rodakom, śpiewając w czasie mszy w małym kościółku katolickim, za co publicznie dziękował nam ks. Szydłowski z Nowego Sącza i senjor Polonji bukareszteńskiej p. Świeżyński, od lat 25 tu osiadły.

Po mszy złożyliśmy wieniec na grobie »Nieznanego Żołnierza« w pięknym »parku Karola« przy tłumnym udziale spacerującej publiczności i młodziutkich skautów rumuńskich, salutujących uroczyście.

Po południu zaproszeni do »Teatru Narodowego«, podziwialiśmy barwność pięknych kostjumów historycznych dramatu narodowego p. t. »Vlaicu-Voda«, z trudnością śledząc treść poetycznej kaskady słów o przeważającej liczbie wyrazów romańskich, brzmiących »z łacińska po francusku« z tu i ówdzie wplatanemi wyrazami słowiańskiego pochodzenia.

Wieczorem tegoż dnia koncertowaliśmy w pięknej sali towarzystwa śpiewackiego »Canterea Romanei«, które naprzemian z nami raczyło gości obfitą ilością ludowych przeważnie piosenek, tak że można było ocenić różnice folkloru muzycznego obu narodów i dużo podobieństwa w motywach dość naszej muzyce ludowej pokrewnych. Maleńkim dowodem wspólności melodji polsko-rumuńskich było upodobanie sobie przez śpiewaków bukareszteńskich melodji krakowskiej: »Siadajże Maryś na wóz« (śpiewaliśmy ją w układzie B. Raczyńskiego), którą całe rozbawione towarzystwo roznosiło na ustach po opustoszonych już o tej porze ulicach, odprowadzając nas na dworzec kolejowy. W masie bardzo miłych wrażeń wywiezionych ze stolicy brakło przecież jednej pozycji t. j. zetknięcia się z władzami i młodzieżą uniwersytecką, co korporacji wychodzącej z łona jednej z najstarszych uczelni w Europie należało się!

W poniedziałek w południe opuściliśmy wagony nasze w przepięknej górskiej, bardzo lesistej okolicy, ażeby kilka godzin poświęcić zwiedzeniu słynnej letniej rezydencji królewskiej w Sinaia. Malownicze położenie uroczego zdrojowiska i bogaty, muzealnie nieco przeładowany przybytek ostatniej i obecnej pary królewskiej, olśnił aż do znużenia nasze zdumione oczy obfitością wspaniałych skarbów sztuki i architektury z niemieckim suwerennym przepychem tu nagromadzonych. W dalszej drodze spotkaliśmy pociąg wiozący dostojnych właścicieli tego górskiego zamku, podziwiając przez szyby zawsze młodą, piękną twarz królowej i poważne oblicze mądrego władcy Rumunji.

Z opóźnieniem znacznem (które nie należy tu do rzadkości) zajechaliśmy do Braszowa czyli Kronsztadu, pierwszego dotąd miasta o starej tradycji architektonicznej. Wśród malowniczych wzgórz Siedmiogrodu rozłożyło się przytulne miłe miasto, pełne zabytków przeszłości opartej o kulturę węgiersko-niemiecką t. z. Sasów siedmiogrodzkich. Starożytny kościół ewangelicki i urocze ruiny zamków rozsiane po wyniosłych wzgórzach i domki o dachach pochyłych, gontami krytych, dają nam obraz całkiem nowy, nieznany w dotychczasowej podróży, jak gdyby... przypadkowy.

Na bankiecie, po świetnie udanym koncercie, słyszymy obok rumuńskiej mowy, węgierską i niemiecką, a na drugi dzień czytamy w dziennikach nadzwyczaj pochlebne recenzje niemieckie i węgierskie. W czasie obiadu przygrywa kapela cygańska, której prymas po rozmaitych figlach wirtuozowskich raczy nas niespodzianie tuż do czardasza z »Maricy« wplecioną melodję »W żłobie leży«(!). Rzewność i śmiech polskich słuchaczów były rezultatem wrażeń słuchowych.

We wtorek rano dobrześmy jeszcze spali, kiedy pociąg stanął w drugiem siedmiogrodzkiem mieście Aradzie, położonem nad krętym Maroszem. Przemarsz przez szeroką, jasną ulicę główną, uroczyste drugie śniadanie i obiad umilony muzyką wojskową i zwiedzanie muzeum historycznego, w którem nagromadzono pamiątki z czasów walk Węgier o wolność, wypełniły większą część dnia aż do koncertu, który odbył się w przepięknej sali t. z. »Palatul cultural«, przy niezupełnie (po raz pierwszy!) wypełnionej sali.

Deficyt koncertu pokrywa miasto, którego przedstawiciele (napół Rumuni i Węgrzy) żegnają nas serdecznie i uroczyście. W mieście tem spotkałem Polaka w starszym wieku, który z braku możności do konwersacji zapomniał prawie mówić po polsku, choć majątki ziemskie tu w okolicy należały i do dziś dnia należą do kilku magnatów... polskich. Delegacja tow. muzycznego Węgrów żaliła się, że afisze ogłaszające koncert nasz były wydrukowane w języku wyłącznie rumuńskim, stąd nieobecność muzykalnych Węgrów!

Większego rozmachu i serdeczności doznaliśmy w Temiswara (Temeszwar), gdzie znaleźliśmy kilka rodzin polskich z dr Mrazkiem na czele, Lwowianinem, byłym uczniem krakowskiego uniwersytetu. Żona Węgierka lubi mówić po polsku, córka po polsku wychowana wyszła za Niemca, ale wnuczka polskiego języka już nie zna. Serdeczności wiele doznaliśmy też w domu p. Bedeanu ,żony deputowanego, która w drodze powrotnej z Szwecji zatrzymała się w Polsce i jak twierdzi... zakochała się w niej. Zaproszeni niespodziewanie do rumuńskiego obywatelskiego domu, czuliśmy się jak u siebie, tak było bowiem serdecznie i gościnnie, a kilku bardziej »czułych« śpiewaków zdążyło się nawet zakochać w oryginalnie pięknych córach nadobnej gospodyni.

Koncert przy bardzo wypełnionej sali był znów jednym triumfem, a liczne delegacje (między innymi i Serbów) stowarzyszeń śpiewackich z gratulacjami dla chóru i muzyki polskiej i uznanie p. Cosmy, żony ministra, śpiewaczki, wzbiły nas w świeżą dumę. Długo w noc przeciągnęła się pogadanka z naszymi świeżo pozyskanymi przyjaciółmi.

W piątek jedziemy długi czas wśród pięknych wzgórz nad rzeką Temeszem, krajobrazem przypominającym nam żywo okolice naszych Karpat, wkrótce pociąg biegnie wzdłuż Dunaju od Orsowy począwszy. Mijamy malowniczą wyspę, zamieszkałą przez Turków: Ada-Kahle, mijamy słynną »Żelazną Bramę«, przypominającą nieco nasze Pieniny nad Dunajem i z mocą wrażeń poetycznego krajobrazu wjeżdżamy do Turn-Severinu (Turris Severini), miejscowości pełnej starorzymskich wspomnień. Pamiątki po Trajanie i Sewerynie nadają temu miasteczku specjalny urok, to też z miłą chęcią przyjmujemy do wiadomości propozycję urządzenia koncertu, tam nieprzewidzianego. Dyrektor teatru, pastor Buracu (Burak! jak sam twierdzi) w przeciągu 3 godzin zaalarmował całe miasteczko i udało mu się ściągnąć sporo słuchaczów i nawet miejscowych »kapacitetów«, którzy na bankiecie na cześć naszą urządzonym wygłosili parę serdecznych mów.

W sobotę oczekiwała nas ostatnia koncertowa placówka Craiova, miejscowość rdzennie rumuńska, główne miasto t. z. Małej Wołochji i tu było »clou« serdecznej gościnności Rumunów. Tłumy ludzi na stacji czekających, a potem przejazd uroczysty przez ulice miasta, wypełnione gęsto publicznością, zwłaszcza szeregami szkolnej młodzieży, obsypywanie kwiatami przed gmachem prefektury przez nadobne w strojach narodowych mieszczanki, kilkakrotne fotografowania i obiad uroczysty a niezwykle wytworny, do jakiegośmy na ogół niebardzo przywykli i niewielką mamy nadzieję powrócić, spacer w powozach po pięknym miejskim parku, koncert chóru mieszanego »Armonica« na naszą cześć popołudniu urządzony, bukiety w czasie koncertu naszego i nieustające komplementy dla naszej sztuki śpiewaczej i muzyki naszej: to wszystko tak nas oszołomiło, że ten dzień wydawał się nam jedną »z tysiąca i jednej nocy«. Rumunja istotnie tu dała wyraz swej szarmanckości i gościnności z romańskim rozmachem i kulturą.

(C. d. n.) **B. Wallek-Walewski.**

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 27 listopada.

Wczorajsza rozprawa nie wykazała ważniejszych momentów. Po konfrontacji Werhoły ze świadkiem Terleckim, zeznawał adwokat dr Dawid Jonas, który przeczytawszy w gazecie zeznania świadka Loedlowej, zgłosił się sam do sądu, aby podać pewne szczegóły. Świadek był na miejscu wypadku koło bramy domu przy ul. Legjonów Nr. 1 i tam widział jakiegoś pana, który szedł z posterunkowym. Po chwili wyprowadzono z bramy Steigera, o którego dowody osobiste zapytywał jeden ze świadków, przyczem świadek nie widział żadnej pani w żałobie. Ze swojemi zeznaniami nie zgłosił się dotychczas, gdyż uważał je za mało wartościowe, obecnie zgłasza się, sądząc, że jego zeznania przyczynią się do wyświetlenia sprawy.

Z kolei przesłuchano siostrę oskarżonego Natalję **Steigerównę,** słuchaczkę filozofji, która zeznała, że oskarżony nie miał przed nią żadnych tajemnic i że stanowczo był człowiekiem spokojnym, utrzymywał tradycje żydowskie a polityką się nie zajmował. Po odczytaniu zeznań świadków o godz. 1 rozprawę odroczono.

Zeznania Olszańskiego przed policją berlińską

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 27 listopada.

Rozprawa przeciw Steigerowi w dniu dzisiejszym **nie odbędzie się.** Dziś w nocy nadeszły z Berlina do Lwowa za pośrednictwem specjalnego kurjera w sprawie Steigera informacje, **których autentyczność mogliśmy w ciągu godzin rannych najzupełniej stwierdzić.**

Według tych informacyj w policji berlińskiej zgłosił się 21 bm. student ukraiński, Teofil **Olszański,** i powołując się na rozkaz, otrzymany z wojskowej organizacji ukraińskiej, złożył **bardzo wyczerpujące zeznania, w jaki sposób popełnił zamach na Prezydenta Wojciechowskiego, oraz sposób, w jaki zamach był przygotowany.**

Zeznania obejmują **kilkadziesiąt arkuszy pisma. W tej chwili zostały już doręczone poselstwu polskiemu w Berlinie, tak, że przypuszczalnie w pierwszej połowie najbliższego tygodnia akta znajdą się za pośrednictwem władz centralnych warszawskich we Lwowie.**

Berlińska policja przypuszcza, że Olszański otrzymał od organizacji ukraińskiej zapewnienie, że po zamachu ułatwi mu ucieczkę z Polski, oraz że nie dopuści do zasądzenia niewinnego człowieka. Dotychczas wywiązała się organizacja ta ze swego zobowiązania wysłaniem dwóch listów do redakcji »Chwili« we Lwowie, które okazały się jednak bezskutecznemi. — Obecnie organizacja poleciła Olszańskiemu, **aby złożył powtórne i dokładne zeznania w sprawie zamachu.**

Jak informują nas koła prawnicze, istnieje możliwość, że prokurator **zażąda przerwania rozprawy** dla zbadania tych aktów. Przeciw temu jednak zamierza wystąpić obrona ze stanowczym sprzeciwem i będzie domagać się albo oficjalnego stwierdzenia, że akt oskarżenia był fałszywie przez władze policyjno-sądowe postawiony, albo też zażąda doprowadzenia rozprawy do końca. Przerwanie rozprawy obrona uważałaby za rzecz dla sprawy Steigera szkodliwą.

Berlin, 27 listopada (PAT). Prezydjum policji donosi, że Teofil **Olszański** ponownie zgłosił się wczoraj do prez. policji i oświadczył, że przypuszczał, iż deklaracją, którą już poprzednio złożył, wystarczy, **aby zapobiec zasądzeniu Steigera.** Ponieważ jednak rozprawa przeciw Steigerowi toczy się już 6 tygodni, na ponowny rozkaz tajnej naczelnej rady wojskowej organizacji wojskowej (ukr.) zgłasza się, celem **uzupełnienia** swoich dawnych zeznań we wszystkich punktach.

Protokół zeznań Olszańskiego został natychmiast **przesłany pruskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych,** które rozstrzygnie o tem, czy i w jaki sposób protokół ów zostanie przekazany sądowi lwowskiemu. (Jak z naszych, powyżej zamieszczonych informacyj telefonicznych ze Lwowa wynika, poselstwo polskie w Berlinie jest już w posiadaniu dokumentów, odnoszących się do zeznań Olszańskiego. Przyp. red.)

Sprawy sądowe

ROZPRAWA INSPEKTORA Dra JANIKA PRZECIWKO REDAKTOROWI „GŁOSU NARODU".

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed tutejszym sądem przysięgłych 2-dniowa rozprawa, która przed kilkoma dniami została odroczona przeciw redaktorowi „Głosu Narodu", Janowi Matjasikowi, o występek obrazy czci, popełnionej drukiem na osobie inspektora szkolnego m. Krakowa, dra Michała Janika, a w szczególności:

Inspektor dr Janik przez swego adwokata dra Klimeckiego domaga się ukarania redaktora Matjasika za to, że tenże we wrześniu 1924 roku zarzucił w „Głosie Narodu" drowi Janikowi niezgodnie z prawdą, jakoby on nie zaprosił członków Rady szkolnej, desygnowanych przez komisarza miasta Krakowa na posiedzenie, a to dlatego, że, stosownie do zapatrywania kuratorjum, komisarzowi nie przysługuj prawo desygnowania członków Rady szkolnej, czemu kuratorjum kategorycznie zaprzeczyło. Dalej za to, że dr Janik miał na posiedzeniu komitetu wykonawczego forsować kilka sił nauczycielskich na stałe posady rzekomo na życzenie ekuratora, czemu kurator Owiński również kategorycznie zaprzeczył. W inkryminowanych artykułach redaktor Matjasik nazwał postępowanie dra Janika nieetycznem i zmyślonem.

Tymczasem dr Janik twierdzi, że nie zaprosił desygnowanych przez komisarza miasta członków, dlatego, że kuratorjum ich jeszcze nie zamianowało, że nie forsował kandydatek na stałe posady rzekomo na życzenie kuratora, lecz odwrotnie, sprzeciwił się raz pominięciu dwóch kandydatek starszych latami służby i z lepszemi kwalifikacjami na korzyść innych młodszych i z gorszemi kwalifikacjami, co było jego obowiązkiem i prawem.

Do rozprawy wezwano szereg świadków, jak: wiceprezydenta miasta Rollego, prof. U. J. dra Kumanieckiego, dr aKota, dra Ciechanowskiego, ks. Ślepickiego i Uruskiego, dra Londaua, dra Janiszewskiego, dra Schwarzenberg-Czernego i wiele innych osobistości.

Trybunałowi przewodniczy s. o. Horski, wotują sędziowie Podobiński i Świądrowski; dra Janika zastępuje adwokat dr Klimecki, zaś redaktora Matjasika adwokat dr Zakrzewski.

DRUGI DZIEŃ PROCESU PUŁK. DZIAKIEWICZA.

W ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał osk. pułk. Dziakiewicz. Oskarżony przyznaje, że rozdrażniony artykułami »Głosu Publicznego« uderzył w twarz ś. p. Józefa Rychtera. Odnośnie zaś do objętej aktem oskarżenia obrazy współoskarżonego Perki wyjaśnia, że odezwanie się na zgromadzeniu oficerskiem nie miało cech obrazy, gdyż oskarżony takiego zamiaru nie miał. Wobec tego cofnął oskarżony Perka żądanie ukarania za obrazę czci, zaś odnośnie do obrazy ś. p. Józefa Richtera wykazał obrońca pułkownika Dziakiewicza adw. Schoenwetter, iż ze względu na to, że obraza została skwalifikowaną jako oparta na paragr. 496 u .k., nie przysługuje rodzinie ś. p. Rychtera, który zmarł w toku dochodzeń, prawo żądania ukarania za tę obrazę.

Trybunał po naradzie przychylił się w tym kierunku do wniosku obrońcy.

Po otwarciu postępowania dowodowego przesłuchanym został jako pierwszy świadek por. Pasek, który zeznał okoliczności, dotyczące ukazania się artykułu p. t. »Bandytyzm czci«, a do którego informacyj udzielić miał oskarżony Dziakiewicz. Świadek ze względu na to, że artykuł ten, zdaniem jego, zawiera zmyślone i przekręcone fakta, uprasza o ukaranie oskarżonego pułk. Dziakiewicza za przekroczenie obrazy czci.

Po przesłuchaniu tego świadka odroczył przewodniczący o godz. 2.30 rozprawę do dnia dzisiejszego, w którym to dniu zostali przesłuchani w dalszym ciągu postępowania dowodowego świadkowie: pułk. Kostrzewski, odnośnie do sprawy pogrzebu ś. p. Janowczyka, następnie mjr. Szkolnikowski, por. Oleszkiewicz, por. Zabiłło i inni na okoliczności. dotyczące zachowania się oficerów na Woli Justowskiej, oraz odnośnie do sprawy zajęcia samochodów w dniu święta pułkowego, które odbyło się 8 maja br. Nadto przesłuchany został prof. Un. Jag. dr Olbrycht na okoliczność, dotyczącą poczytalności ś. p. Janowczyka, przyczem wykluczył, by na podstawie sekcji zwłok można było ustalić poczytalność samobójcy.

PROCES O ZNIEWAŻENIE POSŁA STROŃSKIEGO.

Z Warszawy donoszą 26 b. m.:

Przed sądem wojskowym rozpoczął się dziś proces przeciwko 3 oficerom, oskarżonym o znieważenie naczelnego redaktora „Warszawianki", posła Strońskiego. Obrona postawiła wniosek, aby odroczyć rozprawę aż do czasu wezwania, jako świadków, generałów: Dąb-Biernackiego, Berbeckiego i Dreszera, którzy mają opisać nastroje w armji w związku z publicystyczną działalnością posła Strońskiego, skierowaną przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu.

Sąd postanowił powziąć decyzję po przesłuchaniu powołanych świadków.

Następnie zeznawał pierwszy z oskarżonych, pułkownik Hoser, który opowiada o wrażeniach, jakie wywierały na nim artykuły „Rzeczypospolitej", a teraz „Warszawianki", atakujące marszałka Piłsudskiego. Strońskiego nie miał zamiaru znieważyć, lecz, spotkawszy go przypadkowo, uniesiony, znieważył go czynnie, oddając mu następnie swój bilet.

Po przerwie południowej zeznawał kapitan Kieszkowski, który potwierdził zeznania podpułkownika Hosera, zwalcza tylko zarzut aktu oskarżenia, jakoby stał za posłem Strońskim, aby mu przeciąć drogę.

WYROK.

Warszawa, 27 listopada (Tel. »N. Ref.«) W procesie o znieważenie posła Strońskiego **zapadł wczoraj wyrok. Podpułk. Hoser jako główny** sprawca obrazy posła Strońskiego **został skazany** na 6 tygodni aresztu, por. **Strusiński na** trzy tygodnie aresztu, kap. Kieszkowski **został** uwolniony.

Przegląd polityczny

— Parlament niemiecki przyjął wczoraj **w drugiem czytaniu ustawę o traktacie w Locarno.** Przeciw głosowali niemieccy nacjonaliści, komuniści, Völkische, narodowi socjaliści i część partji gospodarczej. Trzecie czytanie ustawy o układzie w Locarno rozpocznie się dziś o godz. 12 przed południem.

— Ogłoszenie listy **nowego gabinetu w Czechosłowacji** oczekiwane jest w niedzielę. Nowy gabinet ma się składać z czterech agrarjuszy, z trzech socjalistów, z trzech socjal-demokratów i trzech ludowców, nadto z jednego narodowego demokraty i z jednego członka partji przemysłowej.

Lwów zasypany śniegiem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 27 listopada. W dniu dzisiejszym **Lwów został odcięty** przypuszczalnie na przeciąg 24 godzin **od świata, skutkiem wielkich opadów śnieżnych. Pociąg krakowski do Lwowa dziś nie przybył, zatrzymany na przestrzeni zaspami.** Również nie kursują lwowskie pociągi podmiejskie. **Śnieg pokrywa ulice** [illegible] **pół metra, wobec czego sta**[illegible] ruch automobilowy został ogra[illegible] minimum.

Luther i Stresemann jadą do Londynu

Berlin, 27 listopada (PAT). »Taegliche Rundschau« donosi, że celem podpisania traktatu locarneńskiego udadzą się do **Londynu Luther i Stresemann** i zabawią tam dwa do trzech dni.

Spisek na życie Karachana

Londyn, 27 listopada (PAT). »Times« donosi z Charbina, że miano tam wykryć **spisek na życie Karachana. W związku z tem aresztowano podobno wielu białogwardzistów.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Silna zwyżka dolara

Kraków, 27 listopada.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji utrzymanej. Obroty niewielkie i to po kursach prawie niezmienionych, ogółem bardzo słaba chęć do pracy z powodu sytuacji na rynku dewizowym. Jedynie obroty znaczniejsze Tohanem po kursie utrzymanym. Zieleniewski i Siersza Górnicza w małych obrotach, ostatnie nieco mocniej, przy małej ilości towaru. **Cukrownicze utrzymane, reszta w zaniedbaniu, ruch słaby.**

Na pogiełdziu Jaworzno cieszyło się większym pokupem po kursie mocniejszym, przy niewielkiej chęci do oddawania towaru. Lokomotywy w poszukiwaniu bez towaru, Nobel słabiej. Płacono za Jaworzno a 25—6.45, Nobel 0.90.

Na rynku walut i dewiz sytuacja w dalszym ciągu mocna. Ogólna chęć kupna przy małej podaży, Bank Polski nie przydziela bankom dewiz, skutkiem czego na rynku ogólny brak towaru. Zapotrzebowanie przemysłu silne. — Kurs dolara z każdą chwilą wzrasta, wobec czego dokładne ustalenie jest niemożliwe. — Ostatni kurs dolara we Lwowie 7.60, u nas do tego poziomu kurs jeszcze nie doszedł oficjalnie bez transakcyj. Kurs nieoficjalny ostatnio (godz. 2 popołud.) — 7.50, przy słabej tendencji zwyżkowej, silnem zainteresowaniem i małej ilości towaru.

Kraków, 27 listopada.

Akcje: **Pol. Tow. Handlowe 0.14 (0.14). — Zieleniewski 9.10. — Parowozy 0.21. — Siersza 1.90 (1.80—1.85). — Chodorów 5—5.10 (5—5.05). — Chybie 3.80 (3.80—3.85).**

Warszawa, 27 listopada.

Akcje: **Bank Handlowy 2.10. — Starachowice 0.85. — Żyrardów 5.60. — Nobel 0.40. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Cegielski 0.19. — Chodorów 4.70. — Ursus 0.50. — Zieleniewski 10.75. — Spirytus 1.75.**

Wiedeń, 27 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron: Karpaty 90. Tendencja słaba.

Zurych, 27 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 20.20, Londyn 25.15.5, Nowy Jork 5.19.2, Belgja 23.50, Włochy 20.98, Hiszpanja 73.50, Holandja 208.70, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.15, Sztokholm 138.85, Oslo 105.50, Kopenhaga 129.25, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Budapeszt 0.72.7. Białogród 9.17.5, Ateny 6.92, Konstantynopol 2.84, Bukareszt 2.36, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 205.75. Tendencja spokojna.

Po zamknięciu kroniki

ODKRYCIE DWÓCH JASKIŃ STALAKTYTOWYCH W MAŁYCH TATRACH. Z Pragi donoszą: W Małych Tatrach na Słowaczyźnie na szczycie Kozły odkryto dwie jaskinie stalaktytowe. Obie odkryte jaskinie znajdują się na wysokości 2 tysięcy metrów, co jest dotychczas wypadkiem nieznanym.

ZGON MISTRZA SZACHOWEGO. Z Londynu donoszą, że zmarł tam mistrz szachowy, Burn.

ODCZYT O WOJNIE CHEMICZNEJ. W piątek, 27 bm., o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w Instytucie chemicznym uniw. Jagiellońskiego, ul. Jagiellońska l. 22, II. piętro, odczyt dra Jerzego Nadolskiego, ppułk. W. P., na temat: „Wojna chemiczna" (z licznemi obrazami świetlnemi i demonstracjami). Wstęp 1 złoty, dla młodzieży 50 groszy.

Z ruchu wydawniczego

Z publikacyj obcojęzycznych, wydanych u nas w zakresie literatury podręcznikowej, ukazały się jako wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich wypisy angielskie prof. O. Jespersena „The England and America Reader", w opracowaniu Tytusa Benniego. Jest to podręcznik dla kursów lektorskich w szkołach wyższych i dla studjów prywatnych. Jako wypisy angielskie, obejmuje ta książka starannie dobrane wyjątki z powieści, fejletonów, pism perjodycznych, daje przystępny wgląd w urządzenia konstytucyjne amerykańskie i przedstawia współczesną kulturę duchową Anglji i Ameryki w charakterystycznych obrazach. Opanowanie treści ułatwiają starannie opracowane objaśnienia rzeczowe i językowe. Książka ozdobiona licznemi ilustracjami w tekście, wydana na dobrym papierze i bardzo czytelnym drukiem, jest nowym objawem usiłowań i zasług Zakładu Narodowego im. Ossolińskich na polu wydawniczem.

W nakładzie Gebethnera i Wolffa ukazał się podręcznik prof. uniw. A. Roue „Le livre de la France", w opracowaniu prof. K. Mellerowicza. Podręcznik przeznaczony dla klas wyższych w szkołach polskich, ozdobiony jest 20 ilustracjami w tekście.

W tymsamym nakładzie ukazała się K. O. Donoghue Hermana „The castle of Imagination", wraz ze słowniczkiem.

W nakładzie księgarni Perzyńskiego, Niklewicza i Ski ukazały się:

Roman Dmowski: Anglja powojenna i jej polityka. Uwagi ogólne.

Stanisław Pieńkowski: Maski życia.

Ignacy Oksza-Grabowski: Niewolnicy Europy. Powieść.

Futubatei: Ster na lewo. Powieść japońska, spolszczył Jerzy Marlicz.

Kazimierz Rosinkiewicz: Czarny krzyż i czarny orzeł. Szkic historyczny w obrazach.

W wydaniu Głównej księgarni wojskowej w Warszawie ukazał się „Statut oficerskich sądów honorowych w wojsku polskiem", w opracowaniu majora dra Ludomira Brzostowskiego, jako część II. „Księgi praw oficerskich", obejmująca zbiór odnośnych ustaw, rozporządzeń i rozkazów. „Statut" ten, przeznaczony przedewszystkiem dla użytku oficerów, wypełnia lukę na tem polu, spowodowaną ujemnym faktem, że ustawa o oficerskich sądach honorowych wyjmuje z pod tego orzecznictwa naogół oficerów rezerwy, a tem samem dzieli korpus oficerski na dwie grupy, nie równe pod względem wartości etycznej, a tem samem krzywdzące obie grupy. Jest też postulatem usunięcie tego anormalnego zjawiska, co niewątpliwie z czasem nastąpi przez zmianę odnośnej ustawy, obecna publikacja zaś może służyć jako dobry materjał dla komisji opracowującej projekt nowego statutu.

Wreszcie z wydawnictw Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zanotować należy nader cenną publikację, mianowicie Konstantego Wojciechowskiego „Wiek oświecenia", wydana z teki pośmiertnej autora przez dra Juljusza Zaleskiego, z przedmową Ignacego Chrzanowskiego. Jest to cykl wykładów uniwersyteckich wielkiego historyka literatury polskiej, obejmujący historję literatury wieku oświecenia, aześrodkowujący się głównie koło postaci Naruszewicza, Krasickiego, Trembeckiego i Węgierskiego, ujętych na tle ówczesnych prądów literackich i umysłowych w Polsce i w Europie. Publikacja ta jest bardzo pożądanem zjawiskiem zarówno dla historyków literatury i kształcącej się młodzieży uniwersyteckiej, jak i dla inteligentnych czytelników, poszukujących poważnej i pięknej lektury. (g.)

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach (skład główny księgarnia Gebethnera w Krakowie, Rynek) książeczka, opracowana przez dra Stanisława Kulpę, adwokata w Krakowie i Mieczysława Cichockiego, urzędnika referendarskiego Izby skarbowej w Krakowie p. t: „Praktyczny poradnik dla inwalidów" i ich rodzin, oraz dla rodzin po poległych, zmarłych i zaginionych, w związku przyczynowym ze służbą wojskową, pobierających względnie starających się o zaopatrzenie ze skarbu państwa (rentę inwal.) ubiegających się o hurtownie, koncesje i t. p.

Książeczka zawiera całokształt ustawodawstwa inwalidzkiego, wszystkie ustawy i rozporządzenia, przystępnie i zrozumiale opracowane, wzory podań, deklaracyj, rekursów i próśb, podaje sposób starania się o zasiłki, renty i zaopatrzenia, oraz koncesje, hurtownie i t. p., dalej podaje tok postępowania przed odnośnemi władzami, w sprawach o zaopatrzenie i inne ustawowe dobrodziejstwa.

Ze sportu

ZWYCIĘSTWO HISZPANÓW W PARYŻU. W ostatnią niedzielę rozegrała hiszpańska drużyna Espagnol z Barcelony zawody z mistrzem Francji, drużyną Red Star i odniosła znaczne zwycięstwo w stosunku 6:1. Zamora, grający w bramce, wzbudzał entuzjazm wśród widzów swoją mistrzowską obroną, dzięki której szereg niebezpiecznych strzałów minęło bramkę hiszpańską.

DRUGI POLSKI KONGRES SPORTOWY zwołuje Związek związków sportowych do Warszawy w maju przyszłego roku. Kongres będzie miał na celu zajęcie stanowiska wobec projektu rządowego o wychowaniu fizycznem, jakoteż wobec całokształtu spraw sportowych.

MISTRZOSTWA W PROFESJONALNEJ LIDZE WIEDEŃSKIEJ. Amatorzy prowadzą w mistrzowstwie wiedeńskiem 11 punktami przed Slovanem, który również posiada 11 punktów na 7 gier, lecz nieco gorszy stosunek bramek. Obecnie po wzmocnieniu drużyny Slovanu na sezon wiosenny znanym napastnikiem Vienny, Uridilem, należy się poważnie liczyć z możliwością zdobycia mistrzowstwa Austrji przez ten znakomity czeski klub. — Hakoah znajduje się obecnie, po utracie jednego punktu na rzecz Herty, na dziewiątem miejscu, ma jednak widoki poprawić znacznie swą pozycję w sezonie jesiennym. W każdym razie o zdobyciu mistrzostwa przez Hakoah nie może już być wogóle mowy.

Diarjusz ekonomiczny

— **Szereg delegatów ministerjalnych udaje się do Wiednia**, gdzie zostaną nawiązane ponowne rokowania z Austrją w sprawie rewizji umowy handlowej.

— **Tegoroczny rezultat kampanji cukrowej, oszacowano na 4,700.000 cetn. metr. t. j. o 7% wyżej od zeszłorocznego.** Przemysł cukrowy liczy się z nadwyżką 200.000 tcn, która będzie zwolniona dla wywozu.

— **Restauratorzy pierwszej kategorji, wykupujący patenty przemysłowe, płacić będą za podatek państwowy przemysłowy — 3.100 złotych**, państwowy akcyzowy 900 zł, komunalny akcyzowy 1.800 zł, razem 5.800 zł. Opłata winna być wniesiona w celu otrzymania patentu przed 1 stycznia 1926.

— **Ceny chleba na targach warszawskich powyższe zostały poczawszy od 26 b. m. o 2 grosze na kg** i wynoszą 40 gr za kg chleba pytlowego, 30 gr za kg chleba razowego w detalu.

— **Cena mięsa wołowego w Warszawie ob niżona została od 20 b. m. w hurcie o 10 gr na kg.**

— **Polsko-sowiecka konferencja kolejowa w sprawie uruchomienia bezpośredniego ruchu pasażerskiego i towarowego** między Polską, a krajami związku sowieckiego w najbliższych dniach rozpocznie się w Warszawie.

— **Liczba bezrobotnych w Polsce w tygod niu od 7 do 14 b. m. wynosiła 231.764 bezrobotnych** i wzrosła w porównaniu do poprzedniego tygodnia o 12.881.

— **Liczba bankructw w Niemczech w pierwszej połowie listopada wynosi 1.133 w porównaniu z 380 w ciągu całego października.** Świadczy to o gwałtownem zaostrzeniu się kryzysu gospodarczego w Niemczech.

— **Rosja sowiecka zamierza podobno poczynić w Anglji, Czechosłowacji, zakupy manufaktury** w ogólnej ilości 80 wagonów, a to celem zaspokojenia głodu towarowego, który panuje w Rosji sowieckiej.

— **Strajk pocztowców w Austrji zagraża wybuchem** w dniu 4 grudnia b. r.

— **Przemysł maszynowy w Niemczech znajduje się w sytuacji krytycznej.** Specjalnie krytyczna sytuacja panuje w działach fabrykacji parowozów, turbin i kotłów.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA DRUGĄ DEKADĘ B. M. wykazuje zmniejszenie zapasu walut i dewiz o 6 mil. zł brutto. Portfel wekslowy zwiększył się o 1.24 mil. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 152.000 zł, oraz zobowiązania walutowe o 8.9 mil. zł, rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 404.000 zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 12 mil. złotych. — Bank przyjął do swego zapasu monet srebrnych i bilonu za 2 mil. zł. — Jak widzimy, bilans Banku Polskiego za drugą dekadę b. m., podobnie jak bilans za pierwszą dekadę, przedstawia się na ogół niepomyślnie, zwraca zwłaszcza uwagę znaczne zmniejszenie się obiegu banknotów oraz zapas walut i dewiz.

CENY ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH U NAS A ZA GRANICĄ. Według informacyj, zebranych przez Gł. Urząd statystyczny, a dotyczących cen detalicznych artykułów żywnościowych w październiku, ceny te były w Warszawie niższe, niż w innych stolicach europejskich, a więc chleb żytni kosztował w Berlinie 53 gr za klg, w Wiedniu 48 gr, w Warszawie 38 gr, mąka pszenna kosztowała w Berlinie 68 gr za klg, w Londynie 73gr, w Paryżu 71 gr, w Wiedniu 67 gr, w Warszawie 59 gr; ziemniaki kosztowały w Berlinie 10 gr za klg, w Londynie 33 gr, w Paryżu 28 gr, w Wiedniu 15 gr, w Warszawie 10 gr; mleko kosztowało w Berlinie 51 gr za litr, w Londynie 74 gr, w Paryżu 31 gr, w Wiedniu 44 gr, w Warszawie 38 gr; jedno jajko kosztowało w Berlinie 23 gr, w Londynie 30 gr, w Paryżu 25 gr, w Wiedniu 19 gr, w Warszawie 16 gr; masło kuchenne kosztowało w Berlinie 6 zł 26 gr za klg, w Londynie 6 zł 76 gr, w Warszawie 5 zł 16 gr; słonina kosztowała w Berlinie 5 zł 13 gr za klg, w Londynie 5 zł 46 gr, w Paryżu 3 zł 68 gr, w Warszawie 3 zł; mięso kosztowało w Berlinie 3 zł 70 gr, za klg, w Londynie 3 zł 73 gr, w Wiedniu 2 zł 87 gr, w Warszawie 2 zł 16 gr.

W SPRAWIE PŁATNOŚCI PODATKU MAJĄTKOWEGO. Termin płatności czwartej części pomiędzy trzema ostatecznie obliczonemi, a uiszczonemi dotychczas wpłatami przypada w ciągu 30 dni od doręczenia wezwania płatniczego. Termin ulgowy w ciągu dni 45 po doręczeniu tego wezwania. W ciągu najbliższych 2 tygodni po upływie terminu ostatecznego, doliczane będą odsetki za odroczenie w wysokości 1%, po upływie zaś tego czasu zacznie biec kara w wysokości 4% miesięcznie. Reszta należności z tytułu podatku majątkowego płatna będzie już w roku 1926.

STATYSTYKA PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH W PAŹDZIERNIKU. Według obliczeń ministerstwa kolei na kolejach polskich włącznie z dyrekcją katowicką, w październiku 1925 r. średnia dzienna liczba przewiezionych wagonów 15-tonowych wynosiła 14.576 jednostek, wobec 16.413 wagonów w roku 1924 i 12.912 w roku 1923. Z tej liczby średnio dziennie przyjmowano z zagranicy dla Polski w okresie sprawozdawczym 788 wagonów wobec 1.098 i 754 odpowiednio w latach poprzednich oraz przewieziono tranzytem średnio dziennie po 799 wagonów wobec 866 wagonów w roku ubiegłym i 501 wagonów w roku 1923. Z liczby wagonów, przyjmowanych średnio dziennie z zagranicy 234, wypada na przywóz przez Gdańsk, zaś przez inne punkty graniczne 554 wagony.

POZIOM CEN HURTOWNYCH W POLSCE A ZA GRANICĄ. Wymownie charakteryzuje ogólny poziom cen w Polsce w porównaniu z ważniejszemi krajami Europy, następujące zestawienie ogólnych wskaźników, opracowanych na podstawie ważniejszych grup towarów. Poziom cen w roku 1923 przyjęty jest za 100. — W Polsce wskaźnik ogólny cen hurtowych w sierpniu wynosił 111.2, we wrześniu 110.2, w Niemczech odpowiednio w tych 2 miesiącach — 137.9 i 135.6. We Francji 136 i 136.4. W Anglji 157.7 i 155.5. Jak widać z powyższych cyfr, wskaźnik złoty cen hurtownych posiadał w przytoczonych krajach za wyjątkiem Francji, tendencję spadkową, co tłómaczyć należy jako objaw sezonowy. Widzimy z tego jednak, że poziom cen w Polsce w porównaniu z innemi krajami stosunkowo wykazuje najmniejsze odchylenie od poziomu cen przed wojną. Obliczenia powyższe oparte są na danych urzędowych, przyczem wzięte były pod uwagę następujące artykuły: żywność pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, towary kolonjalne, materjały włókniste, węgiel i metale.

ZAMKNIĘCIE „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY". Jak donosi prasa warszawska, przedsiębiorstwo „Widzewskiej Manufaktury" wypowiedziało pracę wszystkim robotnikom. Jest to tem smutniejszym objawem, że olbrzymia ta fabryka, która spłonęła w roku 1921, została odbudowana następnie i posiada obecnie najnowsze urządzenia techniczne, jakich niejednokrotnie niema za granicą. Również w fabryce tej wprowadzono odpowiednie organizacje pracy. Jak więc z tego widać, w obecnych stosunkach gospodarczych w związku z kolosalnym brakiem środków obiegowych, nawet przedsiębiorstwa odpowiednio technicznie uposażone i racjonalnie prowadzone, nie są w stanie stawić dłuższy czas czoła trudnościom.

CENY CHLEBA OBNIŻONE. Jak nam donoszą z firmy „Ziarno", Rada nadzorcza S. A. „Ziarno" uchwaliła obniżyć cenę chleba. Ponieważ w ostatnich czasach zwyżkowały ceny żyta i pszenicy oraz mąki, firma ta postanowiła przeciwdziałać rosnącej drożyźnie i łagodzić wzrastającą nędzę warstw, dla których chleb stanowi główne pożywienie. Od dnia dzisiejszego, chleb ten będzie sprzedawany we wszystkich sklepach po następujących cenach: 2 klg chleba czysto żytniego jasnego po 68 gr, 2 klg chleba razowego po 58 gr, 2 klg chleba żytniego ciemnego, t. zw. morawskiego po 48 gr. Konsumenci winni przestrzegać, kupując chleb „Ziarno", ażeby sklepikarze cen wyższych nie pobierali, a to aby obywatelska akcja firmy „Ziarno" nie została udaremniona gdyż w cenach, wyżej podanych, mieści się już prowizja sklepikarzy.

W SPRAWIE POBIERANIA AKCYDENCYJ CELNYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała wyjaśnienie z ministerstwa skarbu, że akcydencję jako 10% dodatek do należytości celnej, pobiera się od towarów zedeklarowanych niewłaściwie, względnie w niewłaściwym czasie bez względu na to, czy towar po ocleniu pozostaje w kraju, czy też wywozi się z powrotem za granicę.

W SPRAWIE UŁOŻENIA LISTY WYBORCZEJ DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. Zwracamy uwagę kupców, że do końca bieżącego miesiąca mają zgłosić do magistratu miasta Krakowa do Wydziału p III. listę zajętych u nich pracowników mających więcej jak lat 20, a to celem ułożenia listy wyborczej do Sądu przemysłowego.

Właściciele przedsiębiorstw handlowych, nie zatrudniający personalu, mogą domagać się, aby ich umieszczono na liście wyborczej do Sądu przemysłowego z koła pracodawców.

FABRYKANCI PRZĘDZY BAWEŁNIANEJ PRZED RUINĄ. Na targach przędzy bawełnianej w Łodzi sytuacja ciągle krytyczna. Szereg fabryk znajduje się w przededniu zawieszenia pracy. Charakterystycznym objawem dla obecnych nienormalnych stosunków jest fakt, że handlujący przędzą bawełnianą sprzedają ją po cenach znacznie niższych, aniżeli fabrykanci, a to pragnąc uzyskać za wszelką cenę gotówkę. I tak podczas gdy Nr 24—1 nabyć można po 0.83 dol. za klg, normalna cena fabryczna wynosi 1.02 dol. za klg.

ZMNIEJSZENIA DŁUGÓW PODATKOWYCH HUT GIESCHEGO DOMAGAJĄ SIĘ AMERYKANIE. Amerykańska firma Harrieman i Sp., która jak już donosiliśmy, nabyła opcję na 51% akcyj spółki akcyjnej Gieschego, i wypłaciła już zaliczkę w wysokości 10 mil. dolarów, warunkuje definitywny kontrakt kupna i sprzedaży tych 51% akcyj od uregulowania długów w wysokości 50 mil. złotych, jakie obciążają spółkę Gieschego z tytułu niezapłaconych podatków. W sprawie tej prowadzą Amerykanie rokowania z rządem polskim, od którego zależy zmniejszenie, względnie odpisanie tych długów. Amerykańscy kapitaliści zamierzają zwiększyć produkcję cynku na Górnym Śląsku i w tym celu inwestować 12 mil. dolarów.

TRUDNOŚĆ SOWIETÓW PRZY EKSPORCIE ZBOŻA I OBROTACH Z ZAGRANICĄ. Rząd sowietów przy realizacji tegorocznych zbiorów ma wielkie trudności, których główna przyczyna tkwi w tem, że ceny zboża, nie regulowane obecnie przez rząd, na rosyjskim rynku wewnętrznym wykazują tendencję zwyżkową, podczas gdy ceny zbóż na rynkach międzynarodowych spadają. Okazało się, że chłopi rosyjscy nie pozbawiają się zapasów w takich ilościach, jak pierwotnie przypuszczano. Z tego powodu w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu rząd mógł wykupić zaledwie 56 miljonów pudów pszenicy, podczas gdy względy gospodarcze wymagały wykupienia 72 miljonów pudów. W tymże czasie należało w portach nagromadzić na eksport 25 mil. pudów zboża, a zebrano zaledwie połowę tej ilości. Wobec takiego skurczenia się eksportu zboża, musiano również zredukować program importu na pierwszy kwartał, Wwóz licencjonowany z pierwotnych 324 miljonów rubli zmniejszono do 267 miljonów. Rzecz prosta, że to ograniczenie przywozu odbije się ujemnie na rozwoju przemysłu.

Z OKAZJI WYSTAWY DROBNYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH w Krakowie, „Przewodnik Kółek rolniczych", tygodnik rolniczy, organ Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, ostatni swój numer poświęcił w całości zagadnieniom hodowli drobnych zwierząt domowych. Wydany z dużym nakładem pracy w oryginalnej i przepięknej szacie, w całym cyklu kilkunastu artykułów, pisanych przez wytrawnych hodowców, obejmuje całokształt hodowli drobnych zwierząt domowych. Tak interesujące kwestje, jak zagadnienia hodowli drobiu, organizacja zbytu produktów drobiowych, które niejednokrotnie ważą na naszym bilansie handlowym, artykuły o owcach, królikach, psach, gospodarstwach rybnych i wiele innych, są nietylko interesujące dla rolnika fachowca, ale i mieszkańców miasta wprowadzają w ten nieznany dla nich świat. — Przystępna cena 50 groszy sprawi, iż w rękach każdego zwiedzającego wystawę, znajdzie się ten piękny egzemplarz.

Teatr młodych w Paryżu

Jak nas informuje »Życie Teatru« (w nr. 46—47), w Paryżu powstała w ostatnich czasach nowa placówka teatralna. Jest nią »Teatr młodych autorów« (Théatre des jeunes auteurs), mieszczący się od niedawna w Vieux Colombier, a założony przez 66-ściu znanych i mniej znanych autorów dramatycznych. Jest to teatr awangardy, otwierający swe podwoje wszystkim, byle prawdziwie artystycznym przejawom sztuki dramatycznej, nie hołdującym bynajmniej ziemu smakowi publiczności, jak n. p. to się dzieje w »théatres réguliers«, a pomimo to mającym znaczne powodzenie kasowe.

Jedną z pierwszych sztuk, wystawionych tutaj, jest »Przecięta nić« (Un bout de fil coupé en deux), dwuaktowa komedja utalentowanego autora Seve Passeur'a. Interesująca, pełna błyskotliwych obserwacyj, sztuka obraca się około zawsze aktualnego zagadnienia, jakiem jest wzajemny do siebie stosunek obu płci. Treść stanowią przeżycia dwu młodych dziewczyn, połączonych silną i czystą przyjaźnią, o dużej kulturze umysłowej, które, wyzwoliwszy się z pod wpływu intelektualnego mężczyzny, starają się także wyzwolić i seksualnie.

Na czele instytucji Teatru Młodych stoi komitet zarządzający, całkowicie odpowiedzialny za kierownictwo zarówno w doborze sztuk, jak i aktorów, czynnikiem decydującym jest prawdziwy talent.

Sympatyczna akcja młodych autorów Paryża powinnaby stać się zachętą i dla ruchu literacko-teatralnego w Polsce. Sprawę Teatru Młodych poruszał już u nas swego czasu p. Brumer na łamach »Życia Teatru«. Realizacja jednak poruszonej myśli nie łatwą jest w dzisiejszych ciężkich finansowych warunkach. Czegoż jednak nie powinienby dokonać zapał młodości wśród zjednoczonych we wspólnym wysiłku młodych autorów i aktorów.

Żydzi w Palestynie

Emigracja Żydów do Palestyny zwiększa się w szybkiem tempie. Przed dwoma laty przybywało do Palestyny przeciętnie po 700 osób miesięcznie, w roku zaś 1925 liczba emigrantów wzrosła do 3.000 na miesiąc.

W obecnej chwili posiadają żydzi w swych rękach 82.000 hektarów ziemi. Celem powiększenia obszaru urodzajnej gleby osuszają bagna, nawadniają piaski i budują drogi i tam, gdzie przed kilku laty rozciągała się szczera pustynia, zielenią się łany zbóż lub winnice.

Powstały też nowe miasta. Założona w roku 1908 osada Tel-Aviv liczyła przed 5 laty 5.000 mieszkańców, obecnie posiada ich 35 tysięcy i ma wygląd pięknego miasta.

W pobliżu Tel-Aviv budują żydzi amerykańscy miasto Herzlia, a przy wznoszeniu gmachów i trasowaniu ulic zajętych jest 1.000 robotników dziennie.

Równie intesywna praca wre około budowy miasta Emek.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.